

Zwodowali Parostatek nad Olzą

Data publikacji: 19.11.2013 15:15

Już jutro (20 listopada) w Cieszynie przy Zamkowej 1 Centrum Warsztatowe Parostatek organizuje Dzień Otwarty. Twórcynie Centrum proponują udział w szeregu interesujących wydarzeń. To kolejna spółdzielnia socjalna, która powstała w Cieszynie.

Z Urszulą Szwed – z załogi Spółdzielni Socjalnej Parostatek – rozmawia Jan Bacza

„Parostatek” to tytuł przeboju jaki przed laty śpiewał Krzysztof Krawczyk. Czy wy również przebojem chcecie wejść na cieszyński rynek?

Nie myślałyśmy o tym w tym kontekście, ale będzie nam miło jak się to właśnie uda.

Czym jest Parostatek? Czym jest właściwie spółdzielnia socjalna?

Parostatek to nazwa naszej całej Spółdzielni Socjalnej, ale też nazwa centrum warsztatowego, które mieści się w Cieszynie przy Zamkowej 1. Spółdzielnia socjalna to podmiot, który łączy w sobie cechy zwykłej firmy z wysoką ideowością właściwą dla sektora pozarządowego. Pod banderą *Parostatku* będą 4 różne profile działalności: **Centrum Warsztatowe Parostatek**, **Żywa Architektura**, czyli konstrukcje z żywej wierzby, które w Cieszynie można zobaczyć m.in. przy różowym moście, **Cieszyn Zdrój**, czyli spływy kajakowe po Olzie wraz z alternatywną turystyką po Śląsku Cieszyńskim i **Dinksy**, czyli działalność związana z projektowaniem produktów związanych zwłaszcza ze Śląskiem Cieszyńskim.

Skąd się wzięła nazwa?

Kiedy budynek przy Zamkowej 1 brał udział w konkursie na farby do remontu elewacji to Hubert Tereszkiwicz przygotował projekt zmiany elewacji. Wtedy byłyśmy na etapie wymyślania nazwy do spółdzielni i kiedy zerknęłyśmy na jego projekt to wyglądał jak parostatek. Teraz to trudno zobaczyć, ale budynek ma bryłę, jak parostatek zacumowany przy rzece.

Na czym polega funkcjonowanie Spółdzielni Socjalnej?

Nasz projekt jest realizowany pod auspicjami Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości Społecznej „Być Razem”. Otrzymałyśmy dotację na założenie spółdzielni. Docelowo mamy zarabiać same na siebie. To już kolejna spółdzielnia socjalna w Cieszynie, bo Fundacja oferuje i ułatwia wiele rzeczy. Mają bardzo fajne podejście do tego i są otwarci na indywidualne potrzeby każdej spółdzielni.

Żadna z założycielek spółdzielni nie jest związana z Cieszynem. Jak to się stało, że zaczęłyście tu działać?

Związane jesteśmy z miastem emocjonalnie. Jest nas siedem dziewczyn. Nie pochodzimy stąd. Za wyjątkiem Ali, która spędziła w Cieszynie większość życia, każda z nas przyjechała tu na studia i zakochała się w tym mieście. Niektóre z nas gdzieś po studiach wyjechały, ale po jakimś czasie chciałyśmy jednak wrócić i związać się z Cieszynem.

Wasza propozycja jest świeżym oddechem dla Cieszyna?

Jesteśmy pierwsze z taką ofertą, a poza tym nie jesteśmy stąd i w związku z tym mamy zupełnie inne spojrzenie na Cieszyn. Wiele osób, które tutaj mieszkają od lat zaskakuje takie spojrzenie, ale ono jest związane z tym, że mamy doświadczenia z czymś zupełnie innym i potrafimy docenić to, co tutaj jest. Zakochałyśmy się w atmosferze, klimacie tego miasta, w tym, że tu mamy pogranicze, że widoczne są wpływy czeskie. Mamy nadzieję, że to co robimy jest świeże, nowe, będzie z tego płynęła fajna energia, choć uważam, że nie brakuje tu ciekawych akcentów.

Coś takiego jest w atmosferze Cieszyna, że przyciąga ludzi, którzy chcą coś robić.

Ale wy chcecie, poprzez swoje działania, by miasto przyciągało też turystów.

Tak, na to mocno liczymy, staramy się jak najwięcej osób tu zaprosić. Podchodzimy do tego małymi krokami. Najpierw Bielszczanie, potem ludzie z Aglomeracji Śląskiej, dla których Cieszyn może być rodzajem sanatorium – Cieszyn Zdrój, powrót do źródeł. Później coraz szerzej. Prawda jest taka, że wiele osób rozplywa się w zachwytach nad Cieszynem, a mimo wszystko ludzie rzadko tutaj przyjeżdżają. Chcemy, aby turyści częściej tutaj zaglądali i to nie tylko na jeden dzień. Liczymy na całe rodziny, że będą tutaj w Cieszynie wypoczywały. Ale trzeba im zaoferować coś więcej niż tylko mapkę z zaznaczonymi atrakcjami.

Kiedy będzie można przepłynąć Olzę na kajaku?

Na wiosnę. To najlepszy okres dla rzeki, bo poziom wody jest najwyższy. Nie da się przez cały rok spływać Olzą bo jest specyficzna rzeka, ale prowadziliśmy badania poziomu wody i na wiosnę będzie najlepiej.

Jaka będzie trasa?

Trasy będą różne w zależności od tego, jak długi spływ ktoś będzie chciał urządzić. Na pewno każda z tras będzie się kończyła w Czechach, bo chcemy to połączyć z poznawaniem pogranicza. Start będzie w okolicach różowego mostu i będziemy płynęli w dół. Będzie też część miejska spływu, żeby poznawać Cieszyn od strony rzeki.

Zapytam jeszcze o warsztaty – czego będzie można tutaj się nauczyć?

Próbkę warsztatów będziemy mieć 20 listopada, bo wtedy zapraszamy na dzień otwarty i wszystkie warsztaty będą za darmo. Jest oferta i dla dzieci, rodzin, także dla osób starszych, emerytów, żeby każdy mógł coś dla siebie znaleźć. Na co dzień będziemy oferować warsztaty rękodzieła w wersji bardziej nowoczesnej, z rozwoju osobistego, z ekologii. Każdy będzie mógł przyjść i wziąć w tym udział. Zapraszamy na dzień otwarty w środę od 9:00 do 19:00 przy ul. Zamkowej 1 w Centrum Warsztatowym.

Dziękuję za rozmowę.